№ 234. Kraków 13 Października Środa. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Rynek Nr ... Grabowski ...
...czy wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ w Krakowie / w Państwie Austryackiem (pocztą)

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 21	rocznie	zł. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie		miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmuję się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 12 października.

Mówiąc wczoraj na tem miejscu o objęciu rejencyi w Prusach, dotknęliśmy z lekka zmiany gabinetu, któréj pierwszym objawem było ustąpienie hr. Westphalen. Za rządów króla Fryderyka Wilhelma IV, skład gabinetu nie przedstawiał jedności zasad, celów i środków. Ministrowie znajdowali się częstokroć w rażącéj z sobą sprzeczności, co widocznem było niekoniecznie dla tych tylko, którzy przypadkowo mogli byli zajrzeć głębiéj w tok spraw gabinetowych; widocznem to bowiem było w i skutkach, jako to w aktach rządowych, rozporządzeniach w zastosowaniu praw i ustawy konstytucyjnéj, w wykonywaniu uchwał sejmowych sankcyą królewską opatrzonych. Jeżeli zmiana gabinetu skończy się na ministrze spraw wewnętrznych, wtedy nie będzie można widzieć w niéj nic innego, jak tylko odsunięcie od wpływu stronnictwa krzyżowego, któremu osobiście książę Rejent ma być nieprzychylnym; będzie to tylko zatem osłabieniem jednéj partyi na korzyść drugiéj, którąbyśmy nazwać mogli liberalno-urzędniczą. Zmiana ta nie będzie przeto zmianą systemu. Gdyby wszakże, jak głoszą, nie skończyło się na ministrze spraw wewnętrznych, a gabinet przyszły połączył w sobie ludzi jednéj opinii, możnaby wtedy przewidywać większe skupienie sił rządowych, większe ujednostajnienie ducha administracyjnego, a nadto wnosić stąd jeszcze utrwalenie konstytucyonalizmu. Podniesienie powagi izb sejmowych, nie koniecznie dałoby przewagę parlamentaryzmowi, którego się rządy niemieckie strzegą. Izby nie powinny rządzić, ale tam gdzie wchodzą w skład machiny rządowéj, osłabianie ich wpływu pozbawia władzę jednego z działaczy téj machiny, którego kompensować inny nie zdoła. Dzisiejszy skład izb pruskich nie może być miarą przyszłego wpływu téj instytucyi; dopiero po zamknięciu tego sejmu, nowe wybory objawią właściwy kierunek ducha publicznego w kraju, a jeśli nominacya p. Flottwella jest tymczasową, to może nie jest bez znaczenia ze względu na nowe izby. Barwa przyszłych izb da może miarę, czy z gabinetu dzisiejszego wydzielą się jeszcze i jakie żywioły, czy też będzie on wystarczającym dla kraju, jeśli się okaże wystarczającym dla księcia Rejenta.

Korespondencya Czasu.

Paryż 8 października.

B. Polityka dosyć się tą razą stosuje do pory roku. Leniwa, obojętna, wśród kanikularnych upałów ożywiła się nieco za zbliżeniem jesieni. Po cherbourgskich uroczystościach nastąpiła głęboka cisza. Cesarz się kąpał i bawił, ministrowie i dyplomaci bawili i kąpali. Raptem podróż księcia Napoleona do Warszawy obudziła powszechną uwagę i wywołała nie jedno uczucie. Na domysłach tłómaczących powody téj manifestacyi nie brakuje. Nie podobna przynajmniéj tytułu manifestacyi odmówić téj raptownéj przejażdzce księcia którego uczucia i opinie są dobrze znane. Bytność księcia Napoleona w starożytnym grodzie książąt Mazowieckich nie mogła wewnątrz i zewnątrz dziwnego nie sprawić wrażenia. Tak też się stało. Czy domyślność zawsze pochopna do upatrywania wróżb okaże się być złudzeniem? nie wiadomo, to tylko pewna, że książę Napoleon powrócił zadowolniony z Warszawy. Widział wszystko i wszystkich w sposób jaki pragnął. Książę za przybyciem do Paryża wezwany został uprzejmie przez Cesarza do obozu do Chalons, tam zda mu sprawę z poselstwa.

Z Portugalią sprawa zdaje się przybierać coraz poważniejszy obrot. Dwa statki wojenne „Donauwerth“ i „Austerlitz“ wypłynęły z Tulonu ku Lizbonie. Jeżeli Portugalia załatwi rzecz bez wywołania wpływu *trzecich*, wypadek nie będzie miał skutku. Ale w razie wezwania pomocy Anglii zadanie będzie trudniejsze, bo może się skomplikować drażliwością położeń. Znowu murzyni grają rolę. Znowu rzecz idzie o handel zakazany, potępiony; tylko się mylą tą razą Negrofile, bo statek „Charles Georges“ wiózł wolnych, wolno zaciężnych murzynów, zupełnie tak samo jak „Moedina Coeli“. Schwytanie więc w Mozambiku przez władze portugalskie statku francuskiego jest pogwałceniem prawa własności i obrazą flagi francuskiéj.

Ze Stambułu donoszą, że lord Stratford Redcliffe miał posłuchanie u sułtana w pałacu Dołma-Bakcze. Dzienniki miejscowe a za niemi francuskie powtórzyły twierdzenie, któreniema logicznéj podstawy. *Presse d'Orient* mniema, że szlachetny lord złożył listy uwierzytelniające go jako posła *nadzwyczajnego* przy Porcie ottomańskiéj. Dwóch posłów lub ambasadorów być nie może. Lord Stratford był już ambasadorem, a więc zniżyć go w stopniu niepodobna. Zdrowy rozsądek powinienby strzedz pisarzy od podobnych zboczeń. Kiedy lord Redcliffe udawał się do Stambułu, uśmiechałem się czytając tylokrotne zapewnienia, że podróż jest czysto-prywatna, że nie miała żadnego celu politycznego. Były ambasador w Stambule ma missyą i ważną zapewne missyą, ale wątpię, ażeby niecierpliwa ciekawość publiczności dotarła kiedy do skrytości biegłego dyplomaty.

W tymże samym dniu przyjmował sułtan Jego Excellencyę Feruk-chana ambasadora perskiego udającego się na statku „Trebizonda“ Lloyda austryackiego do Persyi.

Minister skarbu polecił ściśle zastósowanie dekretu z 17go lutego 1852 artykułu 6go. Idzie rzecz o opłatę stępla od dzienników lub peryodycznych ogłoszeń mających cechę lub styczność polityczną. Srodek ten aczkolwiek nie tworzący nowego ścieśnienia ale tylko wznawiający i zachęcający niejako do ścisłego zastósowania dawnéj surowości prawa, rzucił popłoch między małe dzienniczki. Strworzył te liczne i ulotne druki które dają schronienie pojawiającym się talentom, żyją *ogłoszeniami i inseratami* a upadają pod ciężarem fiskalnych wymagań. Nie miejmy twardego serca dla tych odważnych szermierzy prasy. Waleczność wszędzie powinna być ocenianą. Ale wielu redaktorów tych pism pokazują za wiele odwagi nie zasługując na znaczną sympatyą. Choć się więc nie jeden skrzywi, inni podziękują ministrowi skarbu.

Cesarz bawi do poniedziałku w Chalons. Zaraz po wyjeździe Cesarza to jest we wtorek obóz będzie zwinięty. Dwór przepędzi trzy tygodnie w Compiègne. Będą łowy i uroczystości. Będzie tak jak w roku przeszłym trzy serye zaproszonych, każda po tygodniu.

Cesarz jak wiadomo szczególniéj popiera rolnictwo. Jest to i słusznie i politycznie. Zresztą któż nie wie, że jeżeli gdzie to w chacie wiejskiéj tylko szczerze i święcie przechowała się cześć *cesarstwa i Napoleonizm*. Otóż nowy dowód téj troskliwości o rolnictwo dał teraz świeżo monarcha Francyi. Na krańcach obozu pozakładać kazał folwarki. Jest ich już pięć: Bouix, Vadehay, Cuperly, Suippe i Jonchery. Są to nie *fermes-modeles* ale po prostu zakłady rolnicze dostarczające produktów obozowi i okolicom.

Cztery miesiące temu rozpoczęto roboty, a w tych dniach Cesarz ze świtą zwiedzał folwarki i zastał budynki w zupełności wykończone, zdolne pomieścić robotników i służbę, a w oborach 400 krów rozmaitych ras, 3000 owiec rasy angielskiéj, 30 klaczy perskich. Pięć podobnych folwarków ma być w roku przyszłym założonych, tak że wkrótce obóz otoczony będzie osadą rolniczą, a oboz ma 15 mil francuskich przestrzeni. Wszystkie attynencye bliższe obozu były prawie nieużytkami, dopiero daléj zaczyna się urodzajna ziemia. Tu ruch nadany produkcyi rolnéj w Szampanii równie dobroczynne sprawi skutki jak w Solonii, gdzie piaski i wydmy, błota i trzęsawiska wola monarchy w urodzajną ziemię zamienia.

Ukazało się na widok publiczny tłumaczenie dzieła margrabiego Normanby o rewolucyi lutego. Były ambasador angielski w Paryżu nie oszczędza Ludwika Filipa ale nie przepuszcza też i republikanom. Nie mało będzie odwoływań i wywoływań pojawionych. Im więcéj oddalają się od celu życzeń tém drażliwsze są stronnictwa polityczne na wytknięte wady na szczerze objawioną prawdę. Ucieczka a następnie samobójstwo urzędnika pocztowego któren grą na bursie nieszczęśliwą przywiedziony został do popełnienia defektu, wywołała ze strony administracyi pocztowéj surowe środki ostrożności za które publiczność powinna być wdzięczną.

Paryż 8 października.

Y. Powrót księcia Napoleona do Francyi nierozjaśnił bynajmniéj mroku otaczającego tajemnicę téj nagłéj i niespodziewanéj przejazdki, bo nikt tu wierzyć niechce aby przyczyną jéj były tylko grzecznostki. Gdyby chodziło jedynie o to, ażeby powinszować przyjazdu do Warszawy, to dla czegoż niewinszowano, kiedy Cesarz Aleksander był tam uprzednio. Do podobnéj missyi jest tu wielu młodych Bonapartów, są Muraty i inni książęta spokrewnieni z domem Napoleońskim, po co byłoby wybierać tego który czem innem jest bardzo zatrudniony? Zresztą ludzie bliscy znający charakter samowolny i dumny księcia Napoleona, wiedzą dobrze, iż onby się niezgodził na podróż nic nieznaczącą, aniby sam Cesarz ją zechciał proponować jemu. Ale to już należy do przyszłości. Książę onegdaj nie zatrzymując się nawet przejazdem przez Paryż, pojechał do Chalons oddać tam przywieziony list własnoręczny Aleksandra II, i wczoraj tu wrócił do czynnéj pracy aby zapełnić szczerbę w sprawach swego ministeryum przyczynioną dziesięciodniowem oddaleniem się; więc dosyć o tem. Nowin politycznych brakuje po dawnemu. Za to dużo tu mówią o nowym postępie jaki obiecuje uczynić ów śliczny wynalazek słońcopisu czyli fotografii. Wiecie już może o towarzystwie co się tu zawiązało dla czuwania nad rozwinięciem się jednéj z chlub wieku naszego. Otóż pan Testud Beauregard, przed kilku dniami złożył członkom tego towarzystwa fotografie bławatków, hyacyntów i innych kwiatów, których nietylko formy, ale co dziwniejsza, barwy doskonale się odbiły na papierze. Mówiłem z osobą która naocznie widziała te próby i trzymała je w ręku, dzieląc słusznie podziwienie i radość reszty członków towarzystwa. Autor tak wiele obiecującego ulepszenia nierobi tajemnicy ze swego odkrycia, owszem opowiedział publicznie sposoby swoje. Sposoby te jeszcze potrzebują dalszych doświadczeń i udoskonalenia, a szczególniéj uproszczenia. Wszakże można już nie wątpić, że niebawem będziemy mieli wierne odciski odcieni i barw przyrodzonych, otrzymane z pomocą światła. Uprzednio jeszcze tutejszy profesor „Conservatoire des arts et métiers“, pan E. Becquerel pomyślnie już pracował w tymże przedmiocie. Przed dziesięciu laty doświadczył on, że blacha srebrna, pomoczona uprzednio roztworem chlorowym, nabierała własności zatrzymywania barw przedmiotu odbitego na niéj. Na przygotowaną tak płytę i zamkniętą w camera obscura, wprowadzono za pomocą pryzmy, to co fizycy nazywają „widmem słonecznem“ (spectre solaire), to jest snopek barw prostych: fiolet, indigo, błękit, zielona, żółta, pomarańczowa i czerwona. Odblask téj tęczy najdokładniéj zatrzymał się, rzekłbyś, przysechł do powierzchni sztabki srebrnéj! Po tak szczęśliwym początku, p. Becquerel śledził niezmordowanie sposoby udoskonalenia i otrzymał już niektóre fotografie z barwami naturalnemi. Ci co je widzieli, mówią o fotografii jednéj papugi różnopióréj; barwy pierza, czerwona, zielona i błękitna, bardzo czysto odbite, jedna przy drugiéj. Inne fotografie przedstawiają kolory mniéj więcéj niezupełne i blade. Po tak wskazanéj drodze poszedł i dotąd idzie, znajomy już zkąd inąd badacz światłopisu p. Niepce de St. Victor. Za pomocą blaszek srebra chlorowanego, otrzymał on odciski obrazków grubokolorowanych, jak: żółnierze, zwierzęta etc, a przedających się zwykle dla zabawy dzieci. Zywe barwy tych obrazków powtarzają się często i wiernie na blaszkach. Ale je trzeba chować w cieniu, inaczéj bowiem rażone silniejszem światłem, a tem bardziéj promieniami słońca bezpośrednio, ścierają się albo się zlewają w jedną spólną barwę. Słowem, doświadczenia pp. Becquerel, Niepce i Beauregard, uważane zbiorowo, postawiły już sztukę przenoszenia barw na pierwszym stopniu; innych stopni szukają dotąd omackiem, i zdaje się że niedługo potrwa ta gra w nieznanego, a fotografia barw zajmie pożądane

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ALBUM CESARSKIE

(Das Kaiser Album— Viribus unitis)

wydane przez Zgromadzenie Mechitarzystów

w Wiedniu 1858.

Wielkie infolio na najprzedniejszym papierze, drukowane z dobrym smakiem najróżnrodniejszém pismem ludów podległych Austryi, ozdobne drzeworytami robionemi podług Geigera przez mistrzów w téj sztuce — taka jest powierzchowna zaleta tego znamienitego płodu dzisiejszéj sztuki typograficznéj, tak wysoko udoskonalonéj w Austryi. Dodać do tego należy i samą oprawę zastósowaną do treści dzieła — oprócz herbu cesarstwa są na niéj wyciśnięte i herby wszystkich ziem Korony austryackiéj, stósownemi barwami uwydatnione.

Co do wewnętrznego znaczenia, Album to mieści płody rymotwórcze poetów najróżnorodniejszych języków i dyalektów. I tak znajdują się w niém poezye niemieckie w różnych dyalektach, łacińskie, włoskie, rumuńskie, polskie, rusińskie, czeskie, słoweńskie, horwackie, serbskie, węgierskie, staro-ormiańskie, i nowo-ormiańskie, nowogreckie, hebrajskie.

Do każdego oddziału narodowości dodane są drzeworyty wyobrażające jaką odpowiednią scenę miejscowemu obyczajowi i życiu. Niektóre odznaczają się wybornie pochwyconym charakterem. — Rycina przedstawiająca wieśniaków galicyjskich i krakowskich wcale niezła, jak na cudzoziemskiego artystę, lubo wyraz w twarzach bardziéj jest uidealizowany jak prawdziwy.

Z naszych piszących, pod oddziałem poezyi polskiéj, znajdujemy trzy nazwiska: Wiktora z Baworowa, Mikołaja Bołoza Antoniewicza i X. Konstantego Maniewskiego; pierwszy dał wiersz: *Kościół wotywny w Wiedniu*, drugi: *Dzień 7 kwietnia 1858*, trzeci: *Ojcowie Mechitarzyści w Wiedniu.* W ogóle wybór przedmiotów wcale jest poważny i właściwy. Na dowód przytaczamy wiersz Wiktora z Baworowa, pod tytułem: *Kościół wotywny w Wiedniu.*

Wieżycami uwieńczona
W kole swojéj rzeszy,
Siedzi stara Windobona
Swym się panem cieszy.
Świętéj wiary w niéj przed wieki
Bronił nasz Sobieski,
I dziś nad nią tarcz opieki
Czuwa duch niebieski.
Chce iść w zawód gmach wysoki
Nowy ołtarz pański,
Z temi mury, gdzie obłoki
Dzieli szczyt Szczepański.
Wkrótce słońce siłą całą
Ozłoci mu szczyty,
Bo on Bożą wzrośnie chwałą
Aż w górne błękity.
Na ten święty dom z rozkoszą
Jakby do stóp matki,
Ludy i narody znoszą
Z pod serca dostatki.
Cóż złożymy dla téj matki
My, co nic niemamy,
Chyba tylko polne kwiatki
Starych baszt obłamy.
Skarbów na dnie strzegą Tatry,
Kłosy ronią ziarna,
W głuchych stepach szumią wiatry
Nasza praca marna.
A nad stepy, a nad góry
Tron się Boży wznosi,
Przy nim anioł złotopióry
Klęcząc za nas prosi.
My z nim wiecznych prawd czciciele
W niebo głosy wznosim,
W czystym hołdzie mało, wiele
Modlitwę przynosim.

Dochód ze sprzedaży tego Album przeznaczony jest na budowę wotywnego kościoła.

KORESPONDENCYA.

Paryż 6 października.

Przed kilką tygodniami pisząc o przedstawieniu Edypa, wspominając czasy dawnéj Grecyi i jéj olimpijskie igrzyska, anim się domyślał, że od dziś za rok ujrzymy je wznowione w Atenach, dzięki bogatemu kupcowi z Peloponezu nazwiskiem Ewazelos Zappas, który 400 akcyj kompanii żeglugi parowéj greckiéj i 3000 dukatów holenderskich na ten cel zapisał. Co lat cztery w trzy pierwsze niedziele października młodzież grecka w dawnym stadionie przypomni sobie zapomniane olimpiady, małpując zapewne nasze hipodromy, bo i któż uwierzy, aby inaczéj być miało, kiedy dzisiejsze obyczaje, i nałogi mieszkańców Peloponezu tak są różne od Peryklesowych czasów, kiedy niebo attyckie w takiéj było zgodzie z wymaganiami i potrzebą ludu, kiedy sztuka była żywotną, rozumianą od całéj publiczności, kiedy jéj smak wytworny stawał się zachętą i kierownikiem dla tych wielkich sztukmistrzów, których do dziś dnia podziwiamy utwory?

Ale nie tylko w saméj Grecyi widać ten brak piękna co ożywiał starożytną Helladę. Na wystawie paryzkiéj akademii sztuk podobne ubó-

miejsce swoje w rzędzie wynalazków przystępnych dla każdego.

Jeszcze brukowa powiastka. Wiadomo że rok 1811 w którym pokazała się owa sławna kometa, był rokiem urodzaju na wino wyborne, i po dziś dzień butelka tak zowiącego się, *vin de la comète*, kosztuje bardzo drogo i ma bukiet arcy przez amatorów i znawców ceniony. Otóż od kilku dni przekupnie jarzyn wołają po ulicach: *les choux de la comète, les carottes de la comète* etc. Wyskok ten dowcipu narodowego śmieszy paryżanów i przynosi zyski więcéj niż zazwyczaj przekupniom, bo nie jeden dla osobliwości kupuje kometową jarzynę.

Londyn 7 października.

L. Hr. Derby z kanclerzem skarbu podjęli się, jak słychać, na swą odpowiedzialność przygotować projekt do przyszłéj reformy parlamentu. Praca ta już ma dość być posunięta, iż wkrótce cały zarys do reformy będzie urzędownie przedłożony w gabinecie. Nieszczęście jednak chce, że hr. Derby cierpi na podagrę. Ta dręcząca nieprzyjaciołka nie tylko w nogach, ale w ramionach i plecach, wstrzymywała go nieraz przeszłego roku od bywania w parlamencie podczas kiedy najważniejsze sprawy rozstrzygano, a teraz znów tak mocno zasłabł, iż powątpiewają czy będzie mógł przybyć z Nowsley na sesyą gabinetu, mającą odbyć się w tym tygodniu. Wątpliwości podlega, czy przy tak częstych atakach podagry wydoła pracom swego urzędu, a torysi tak są ubodzy w ludzi przeważnych talentów parlamentarskich, że ubytek jego osłabiłby do ostatka i tak bezsilne ich stronnictwo. Tymczasem naród woła o uskutecznienie reformy, to jest o rzecz najprzykrzejszą dla nich. Częste w tym względzie odbywają się po kraju *meetingi* o rozszerzenie prawa wyborów, o trzyletnie parlamenta, i o zaprowadzenie balotu na wyborach. Lecz o tem wszystkiem mówić byłoby zawczasu — później będzie na to lepsza pora.

Pisaliście już jak srogą niełaskę ściągnął na siebie Mirza-Aga-chan wielki wezyr perski, wraz z dwoma synami swymi, który wysokie urzędy w Persyi sprawowali. Niewiadoma była przyczyna wtrącenia ich do więzienia, list dopiero tu z Teheranu odebrany nieco ją wyjaśnia. Miano wykryć tajne wezyra i synów stosunki z Rosyą i przekupstwo, przez które Persya wplątaną została w ostatnią wojnę z Anglią. Z tego listu dowiadujemy się o zupełnéj zmianie dotychczasowego składu rządu perskiego. Urząd sadrazama czyli namiestnika szacha, jest na zawsze zniesiony, a natomiast ma być ustanowiona Rada najwyższa, z rządem podzielonym na pięć wydziałów, z naczelnikami w każdym odpowiedzialnymi Szachowi. Feruk-chan, który znany nam z poselstwa niedawno odbywanego we Francyi i Anglii, zamianowany jest na ministra spraw zagranicznych, a jakiś Francuz w stopniu jenerała dywizyjnego przeznaczony na ministra wojny. Tak zwolna nie tylko gabinety w Stambule ale i w Teheranie poczynają przekształcać się na stopę europejską; o ile to na korzyść rządzonym wyjdzie, z czasem tylko się ukaże. Pytanie wszakże zachodzi, czy to wykrycie winy wszechwładnego ministra w Persyi stało się przez Feruk-hana i sprzymierzonych z nim Francuzów? i czy nieprzywieziono go z Europy? Oczekujemy tu następnych numerów *Gazety Teherańskiéj*, w któréj może zamieszczone będą jakowe dokumenta wyjaśniające dokładniéj całą tę sprawę.

Nowe zatargi gotują się między Anglią a Francyą w Portugalii. Wiecie o schwytaniu przez okręt portugalski kupieckiego statku francuskiego „Charles Georges“, który niby pod chwalebnym pozorem zaludnienia francuskich kolonij wolnemi murzynami przewoził wbrew prawu międzynarodowemu prawdziwych murzyńskich niewolników, słowem trudnił się zakazanym handlem ludźmi. Statek ten, jako trudniący się tak ochydnym targiem, skazany był na konfiskatę przez rząd portugalski. Pomimo to poseł francuski w Lisbonie nieprzestał upominać się o jego zwrot i wynagrodzenie szkód przez kupca poniesionych; a że rząd portugalski ich odmówił, dwa więc okręty francuskie „Donauwerth“ i „Austerlitz“ wypłynęły jak słychać, z Tulonu do Tagu na poparcie żądań posła francuskiego. Nikt nawet we Francyi nie przypuszcza, aby ta wyprawa była na seryo, zwłaszcza iż takowe domaganie się koncesyi uczyniłoby króla portugalskiego tem trudniejszym do zezwolenia na nie. Nadto sama bytność eskadry angielskiéj stojącéj przed Lisboną, udaremni wszelką ze strony Francyi na Portugalią natarczywość. Jest to najniesłuszniejsza napaść, a przytem jeszcze w takiéj sprawie. Anglików oburza to lekceważenie międzynarodowych ugód.

O telegrafie atlantyckim niema dotychczas lepszych nowin. Przybrany do rady przez dyrekcyą biegły inżynier p. Henley wciąż nad nim eksperymentuje. Miał on dojść, że drut się zepsuł o 300 mil od Walencyi, albo raczéj że był już nadpsuty nim go zatopiono. Nie odbyto z nim wprzódy potrzebnéj, próby czy wytrzyma nacisk wody. Za pomocą swéj sztucznéj machiny przesłał pan Henley ztamtąd zapytanie do Newfounland i czeka nań odpowiedzi, ale zwyczajną drogą. Nie radzi dobywać drutu z głębi morza, gdyż mniema, iż dobywanie do szczętu by go zepsuło. Jedną daje pociechę, że jeśli tylko nic się niepogorszy, to potrafi przywrócić mu działalność. Zwyczajna to pociecha, dawana przez lekarzy pacyentom choć dogorywającym.

Książę Adalbert, w. admirał pruski był pięć dni temu w Devonport, gdzie zwiedziwszy ogromne zakłady marynarki, odpłynął na okręcie „Grille“ do Spithead, by się połączyć z resztą swéj eskadry. Hr. Paryża (Orleański) zjeżdża tam także dla obejrzenia onychże zakładów, na co otrzymał pozwolenie od rządu.

Według listów z Paryża W. ks. Konstanty po odbyciu rewii w Villafranca rosyjskiéj eskadry na morzu Śródziemnem, ma się udać z nią do Palestyny w celu przywrócenia uroku kościołowi wschodniemu w Syryi, gdzie wpływ obcy i znany spór o klucze do świątyni stał się powodem ostatniéj wojny.

Londyn 7 października.

SS. Ogłoszone we wtorek w urzędowym dzienniku dwa listy lorda Canning, tłomaczące jego postępowanie, ożywiły znów rozprawy nad rzeczami w Indyach. Dzienniki prowadzą żywą polemikę w tym przedmiocie, broniąc lub ganiąc politykę gubernatora, stosownie do interesu którego są obrońcami. Lord Canning powiada między innemi, że nigdy nie miał myśli opuszczenia swéj posady przed spełnieniem swéj missyi, i uskarża się że depesza Lorda Ellenborough ogłoszoną była w Anglii trzy tygodnie pierwéj nim ją odebrał.

Donoszą ważną wiadomość tyczącą się zamierzonéj konfederacyi angielskiéj północnéj Ameryki. Lord Bury opuścił w tych dniach Galway w podróży do Kanady, w rządowém poleceniu zaciągnienia zdania ciał prawodawczych i mieszkańców Kanady, Nowéj Szkocyi i Nowego Brunświku, w przedmiocie połączenia ich w konfederacyą północną angielską, w którym to celu p. Cartier i dwóch innych członków Kanadyjskiéj administracyi do tego kraju przybyli.

Jeden z stronników lorda Palmerstona p. Collier czł. Izb z Plymouth, oświadczył się przeciw niemu w swéj przemowie i przemawiając za obszernemi reformami, utrzymywał, że niesłowność lorda Palmerstona w przemiocie reform, powodem jest utraty jego popularności.

P. d'Israeli nie przybył na meeting w Aylesbury i list jego tłómaczący jego nieobecność, zawiódł mocno licznie zgromadzonych.

Z Paryża donoszą, iż admirał Lavaud w Brest otrzymał rozkaz udania się z statkami „Austerlitz“ i „Donauwerth“ do Lizbony, z powodu niezałatwionego jeszcze nieporozumienia dwóch rządów w sprawach Sióstr Miłosierdzia francuskich w Lizbonie i przytrzymania przez władze Portugalskie okrętu francuskiego jako handlującego niewolnikami.

Listy z wschodu donoszą, że Czarnogórcy mieli zawiesić chorągiew swoją na terytoryum zwanem Sutoryna, na wybrzeżu Adryatyckiém, które im nie jest przyznane przez komisyę rozgraniczenia. Ks. Daniło zamyśla wznieść twierdzę w świeżo nabytym Grahowie, i już inżynier francuski zajęty jest na miejscu rozmiarami i planem.

Oba dzienniki francuskie w Konstantynopolu wyraźnie mówią, że lord Stratfort de Redcliffe przybył do Stambułu w nadzwyczajnéj missyi i w tym charakterze przyjęty był przez Sułtana i rząd jego. Dzienniki angielskie, które ciągle utrzymywały, że jedynym celem podróży lorda Stratfort było oddanie Sułtanowi swych listów odwołujących i załatwienie niektórych prywatnych interesów, teraz od siebie uwiadamiają swoich czytelników o téj missyi, zwłaszcza *Times* tajemniczą swoją mową, stara się dać domyśleć, że kiedy już o tem można mówić, on by jeszcze więcéj mógł powiedzieć. Odjazd p. Thouvenel została odłożony i obydwa dawni koledzy ambasadorowie mają w jednym czasie Stambuł opuścić.

Mówiąc o *Times*, niemożna niewspomnieć o udziale jego w wielkiém publiczném oszukaństwie: odkryciu kopalni złota w północnéj Ameryce angielskiéj. Według teraz nadeszłych wiadomości, złoto które się tam znajduje, jest w tak małéj ilości i tak trudne do wydobycia, że niemoże wystarczyć na nędzne wyżywienie licznie tam zebranych awanturników. W wielu innych miejscach w Ameryce na wyspach, w południowej Afryce i nawet w Europie, złoto się znajduje równie, ale tak jak nad rzeką Frazer w niedostatecznéj ilości aby robotę opłaciło. *Times* przez jakiś czas zapełniał nieustannie kolumny swoje opisami tego nowego Etdorado i specyalni jego korespondenci donosili z miejsca szczegółowo i graficznie o znalezieniu większych bogactw jak kiedy były w Kalifornii lub Australii. Wyszły na tém doskonale towarzystwa rozmaite angielskie, zawiązane dawniej na exploatacye tego kraju, a których akcye wcale niepomyślnie stały, ale za to tysiące biednych złudzonych mają się teraz znajdować w najokropniejszém położeniu.

Od niejakiego czasu policya angielska mocno jest zajętą wyśledzeniem i ujęciem licznych fałszerzy, którzy formalne fabryki obcych pieniędzy pozakładali w Anglii. Przed parą tygodniami uwięziono znacznego kupca w Birmingham, rodem Greka, który robił i stemple obstalowywał do bicia starych monet tureckich, które obecnie rząd Sułtana wykupuje. Następnie odkryto jego pomocników, prawie samych Francuzów i izraelitów i indagacye ich odbywają się teraz. Dziś podobną nową spekulacyę wykryto, ale ta znów banknoty rosyjskie na 10 rubli fabrykowała. Rząd rosyjski przez swego konsula rzecz dochodzi. Zeznania uwięzionych podrzędnych zdaje się winowajców, wykryły udział osób w wyższéj sferze kupiectwa żyjących i wkrótce ważny zapewne z tego proces wyniknie.

Wiedeń 11go października. Dzisiejsza *Koresp. Austr.* poświęca artykuł „zmianie rządu“ w Prusiech. Niechce ona wyprowadzać stąd wniosków na przyszłość i układać przewidywane następstwa, bo przyszłość w ręku Boga spoczywa, ale nateraz ogranicza się na przyjaznem powitaniu nowego porządku rzeczy i życzeniach, aby takowy przyszedł w pomoc stosunkom związkowym i przyjacielskim obu państw niemieckich i aby wypadł dla dobra całych Niemiec. Po tem wypowiedzeniu, przechodzi *Kor. Austr.* na pole zasad, zwracając na to uwagę, że przy téj sposobności wykazały się świetnie uczucia monarchiczne w Prusiech. Gdyby doktryna liberalna dążąca do zamienienia państwa w machinę, nieożywioną duchem idei królewskiéj, była otrzymała w niedawno odbytéj walce przewagę, nie doznawanoby tam potrzeby téj zmiany, która ma na celu utrwalić królewskość. To co się stało, napełnia nadzieją, że i na przyszłość żywioły rewolucyjne rozbijać się będą bezwładnie o zdrowy rozum ludu. Nowy panujący pójdzie zapewne taką drogą, aby utrzymać porządek monarchiczny z dobrem publicznem i spokojnym rozwojem rozsądnéj wolności.— Taki jest główny duch tego artykułu urzędowego pisma.

Dokończenie ustawy o uzupełnieniu wojska (poborowéj) z d. 29 września 1858 r.

DZIAŁ SZÓSTY.

Szczególne postanowienia względem stawiennictwa do marynarki cesarskiej.

§ 36. Marynarze i rzemieślnicy okrętowi obowiązani do poboru, mają być o ile można powoływani do służby w marynarce cesarskiéj:

§ 37, Kapitanowie i porucznicy okrętowi upoważnieni do dalekich podróży, powoływani będą do floty tylko w razie wojny, jeżeli nadzwyczajna potrzeba tego wymaga, i to pierwsi jako oficerowie pomocni, drudzy jako tymczasowi kadeci morscy, zawsze jednak począwszy od najmłodszych, i natychmiast będą rozpuszczeni, skoro tylko potrzeba ich usług ustanie.

§ 38. Pozwolenie do odpłynięcia może być w razie zachodzącéj konieczności udzielane przez władzę polityczną, wpisanym marynarzom stojącym w pierwszéj lub drugiéj klasie wieku, lub podczas podróży wstępującym do klasy pierwszéj na przeciąg 18 miesięcy, a tym którzy w dalszéj klasie wieku znajdują się, na przeciąg lat trzech. Od chwili obwieszczenia poboru aż do jego ukończenia, marynarzom powołanym do stawienia się nie będą udzielane pozwolenia do odpłynięcia.

DZIAŁ SIÓDMY.

O dobrowolnem ponowieniu obowiązku służby wojskowéj.

§ 39. Każdemu, kto ukończył służbę przez czas prawem przepisany (§ 6), a przytem sprawował się dobrze i zdolnym jest jeszcze do jakowéj broni, wolno jest zamiast przejść do rezerwy, pozostać daléj w służbie i po za czas rezerwy od roku do roku lub też na czas nieoznaczony dobrowolnie daléj służyć.

§ 40. Ogólne zastępstwo w wojsku i szczególne między bracią, pozostają obowiązujące wedle przepisu z d. 21go lutego 1856 (Dz. Pr. P. 27.)

DZIAŁ ÓSMY.

O kosztach uzupełnienia wojska.

§ 41. Koszta przybycia do losowania i stawienia się, ponosić ma sam stawający; ubogich gmina wesprze, która również ponosi koszta podróży przełożonego swego i urzędowego odstawiacza popisowych ze względu na uzupełnienie wojska. Koszta podróży popisowych superrewizyi poddać się mających i dodanego im odstawiacza, ponosi skarb państwa. Wszystkie inne koszta uzupełnienia wojska opędzane będą wedle zasad skreślonych do czynności urzędowych właściwych władz.

DZIAŁ DZIEWIĄTY.

O uwolnieniu z wojska.

§ 42. Uwolnienie z wojska nastąpić ma natychmiast po ukończeniu prawem przepisanego czasu, a to wedle przepisów w téj mierze dla wojska wydanych; w przypadku wojny uwolnienie zazwyczaj wstrzymuje się, i tylko za najwyższym nakazem nastąpić może. Przed upływem czasu służby, uwolnienie bez złożenia taksy uwalniającéj, względem któréj zastósować należy przepis w § 40 przytoczony, dozwolonem być może jedynie:

a) w przypadku poboru nieprawnego;

b) jeżeli ojciec lub opiekun małoletniego ochotnika przeciw wstąpieniu tegoż do wojska jako uskutecznionemu bez swego zezwolenia, zaniesie reklamacyę w ciągu trzech miesięcy od dnia w którym otrzymał zawiadomienie o tem wstąpieniu do wojska i o terminie służącym mu do reklamacyi, i jeźli takową wniesie do swojéj, to jest ojca instancyi, lub też do władzy opieki nad swoim wychowańcem;

c) w przypadku niezdolności do służby niedającéj się już usunąć;

d) jeżeli żołnierz popadnie w okoliczności wymienione w § 13 L. 1, 2 i 3, tudzież w § 21, L. 18 i 19; nakoniec

e) otrzymuje uwolnienie dopisowy (§ 34), który jako taki był zapisany, skoro ten, z powodu nieobecności którego dopisowy stawić się musiał, wszedł

---

stwo i niedostatek zatrzymał wzrok i uwagę niejednego i nastręczył mu pytanie: czyli one właśnie nie są zapowiednią przejścia do nowej epoki odrodzenia. Tak było w Rzymie kiedy w IV wieku sztuka wywędrowała do Bizancyum żeby się rzemiosłem stała, a myśl twórczą zastąpiła ręczna robota — cała technika dawnéj sztuki zależała już tylko na wszechstronném zastósowaniu jéj do industryi. Bodajbyśmy się niedoczekali i tu we Francyi podobnego następstwa!

Zadaniem do konkursu malarstwa było przedstawienie pierwszych naszych rodziców w obec zamordowanego ich syna Abla. Dowcipny *Korsarz* powiada, że ich zdziwienie postrzegłszy trupa podobne jest na trzech uwieńczonych nagrodą malowidłach, zdziwieniu dwojga ludzi znajdujących na drodze sakiewkę z pieniędzmi. Tak to i w żarcie samym przebija się myśl panująca dzisiaj. Pieniądz bezustanném marzeniem. Wszakże należy przyznać p. Henrier, że on lepiéj zrozumiał sytuacyą Adama i Ewy niźli dwaj jego spółubiegający się pp. Olmann i Lefebvre. Uniego widać, że rodzice nasi na widok zabitego syna niedomyślali się bynajmniéj nieznanéj im śmierci. Jest na twarzy pewna trwoga, jakiś niepojęty przestrach i te sa właściwsze od rozpaczy matki w obrazie Olmana, a Adam otwierający powieki Ablowi pod pędzlem p. Lefebvre jest wedle mnie wcale nie na swojém miejscu.

Z rzeźbiarstwa chwalono statuę królowéj Lydii, ale takich rękodzieł znaleźlibyśmy nie mało na warztatach Attyka lub Krasusa, którzy tysiącom niewolników swoich nakazywali być artystami. Najsprawiedliwiéj przyznana była nagroda p. Coquent za odrysowanie planu na hotel dla inwalidów marynarki. Trzeba było przenieść hotel z Greenwich do jednego z portów francuzkich, i pod opieką Matki Boskiéj dać schronienie dla tysiąca zasłużonych, z których każdy nie raz jeden śród niebezpieczeństw i nawałności morskich pewnie wzywał Jéj ochrony. Program ten akademii zdaniem wszystkich w zupełności pojęty i wykonany został. Kto wie czy za lat kilka nieujrzemy go wyciosanego z kamienia w Tulonie lub Rochefort.

Uwieńczona także została rozprawa p. Henryka d'Escamps: *Histoire de sculpture statuaire et d'ornementation en France depuis le XVI siècle jusqu'à la fin du régne de Louis XIV.* Organizacya podobna, a z nią nierówny podział bogactw i brak wszelkich kredytowych instytucyj, zrodziły niesłychany zbytek w XIII, XIV i XV wieku. Królowie, duchowieństwo i możniejsza szlachta, zamiast chować w sztabach złoto i srebro, przetapiali je w wytworne naczynia i sprzęty; broń, ubiory rycerzy i ich rumaków lśniały od złota i klejnotów; w czasie pokoju służyły za ozdobę, na potrzebę wojenną dostarczały gotowy zasób. Było też nędzy i biedy niemało, a więcéj jeszcze w saméj stolicy Francyi brudu i błota, w którem przewalające się wieprze na ulicy, stały się przyczyną śmierci Ludwika grubego. Z końcem XV wieku nadeszło odrodzenie sztuki. Michał Colombe i Jan Fouquet nad brzegami Loary pierwsze dają hasło, a nieco późniéj kardynał d'Amboise w Gaillon otwiera niejako szkołę dla niéj, nim ją Franciszek I przeniósł do Fontainebleau. Piotr Lescot, Jan Goujon, Jan Cousin i Clouet wspierali najczynniéj królewskie zamiary. Rząd silniejszy zapewniał większą opiekę, wprowadzenie palnéj broni, bezpotrzebnemi czyniło dotychczasowe fortyfikacye miast i zamków. Znikały tedy zwolna baszty, wody i mosty zwodzone i każdy w nowym stylu co prędzéj spieszył przebudować swoje mieszkanie. Jak dawniéj, każdy się starał ukrywać i chować po za murami, tak teraz szukał sposobu, aby się jak najlepiéj pokazać, a gust willi włoskich doradził użyć przejrzystych galeryi i otwartych portyków. I chociaż Bullant, Lescot i Delorme nie widzieli Włoch, chociaż w Witruwiuszu szukali wzorów architektury starożytnéj, przecież od włoskiego wpływu zupełnie uwolnić się nie mogli. Budowniczy ci zamku Ecouen, Luwru i Tuilleries, byli na wzór Baltazara Penezzi szczególniejszym wyjątkiem, ludźmi zupełnéj nauki i praktyki, znali doskonale budowę i jéj ozdobę, a nadto wszystko dziwną, nieznaną dzisiaj posiadali skromność. Leonard Vinci, Andrea del Sarto, Primatice sprowadzeni przez Franciszka I do Fontainebleau, a następnie Benvenuto Cellini, Andrea del Nassaro rozkrzewili we Francyi gust, wytworność i zamiłowanie sztuki, które starannie przechowywali Walezyuszowie. Z Henrykiem IV nowy duch, zrodzony śród politycznych wypadków, a w części zawisły od usposobień osobistych króla i Sullego tchnął po dziedzinie sztuk, literatury i mody. Wszędzie ukazała się strona prozaiczna i utilitarna żołnierza i pragnącego używać świata. Richelieu i Mazarin pracowali nad uporządkowaniem niejakiemś wyobrażeń zdrowych, nad zaprowadzeniem pewnego ładu w głowach i w życiu narodu, a nikt więcéj nie wywarł zbawiennego wpływu jak Sublet des Noyers, który Ludwika XIII na tor wskazany przez Franciszka I naprowadził. Mikołaj Poussin zaś ma tę zasługę, że sztukę zachował w całéj jéj godności. Jemu Lesueur winien styl szlachetny połączony ze wdziękiem, bez niego Balin byłby prostym złotnikiem, a Jan Warin pospolitym rzeźbiarzem. I wielce jest niesprawiedliwem przyznawać reformę Ludwikowi XIV i Kolbertowi, kiedy ta właściwie przygotowaną już była przez ich poprzedników Ludwika XIII i Richelieu.

O wieku Ludwika XIV byłoby jeszcze do wspomnienia, ale te czasy już są wiadomsze, poprzestanę tedy na tym pobieżnym rysie historyi architektury, który czytana rozprawa pana d'Escamps zostawiła w méj pamięci.

L***

do wojska w ciągu czterech miesięcy licząc od dnia stawienia się.

Jeżeli w jednym okręgu losującym dostawiono kilku dopisowych zamiast nieobecnych a stawić się obowiązanych, i jako takich zanotowano ich, wtedy za wejściem do wojska jednego z obowiązanych w ciągu czterech miesięcy, ten z popisowych ma prawo do uwolnienia, który wzięty był z najwyższym numerem losu.

§ 43. W przypadkach a) i c), przypuściwszy, że nie zachodzi żadna wątpliwość, iż nieudolność już istniała w chwili oddania do szeregów, to jeżeli od téj pory nieupłynęły trzy miesiące, dostawiony ma być najbliższy zdatny rekrut, który wpród odpadł był jako nadliczbowy. Jeżeli wszelako uwolnienie nastąpi po trzech miesiącach, wtedy brak ten zastąpionym być ma przy najbliższym poborze.

Ci, na których z powodu takich odstaw spada wina, mają wrócić skarbowi tytułem wynagrodzenia kosztów na uwolnionego poniesionych 21 zł. austr., a nadto podpadają szczególnemu skarceniu jakie wymierzone na nich będzie na zasadzie prawa karnego lub przepisów służbowych. Poszkodowanemu bez własnéj winy z powodu nieprawnego dostawienia go, służy prawo dochodzenia szkód na tych którzy temu winni.

We wszystkich innych przypadkach uwolnienia, nie będą żądane ani pokrycie ubytku żołnierza, ani też zwrot kosztów skarbowi.

DZIAŁ DZIESIĄTY.

O prawnych skutkach i karach za pominięcie przepisów téj ustawy.

§ 44. Jeżeli należący do pierwszéj lub drugiéj, albo do starszych klas wieku powołanych, przedsiębierze bez zezwolenia podróż (§§ 7 i 38), do któréj na zasadzie istniejących przepisów pasportowych zezwolenia tego potrzebuje, wtedy przestaje korzystać z kolejności klass wieku i losu, i dostawionym będzie na rachunek tego okręgu losującego, w którym schwytanym został.

Obowiązany do stawienia się, jeźli zaniedba zawiadomić (§ 7) o miejscu swego pobytu przełożonego swojéj gminy, nie będąc od tego wstrzymanym jakową przeszkodą niedającą się usunąć, podpada za to zaniedbanie bez względu na dalsze prawne postępowanie, karze pieniężnéj na fundusz ubogich, aż do wysokości 100 zł. austr., a gdyby nie był w stanie jéj złożyć, karze aresztu aż do jednego miesiąca.

Kto przekraczając zakaz wyrażony w § 8, ożenił się, będzie odstawiony w swojéj klasie wieku bez losowania, w razie zaś niezdolności, karany wedle przepisów § 35 prawa o małżeństwach katolików (Dz. Pr. P. z r. 1856, XLVI. 185) i § 507 powszechnego prawa karnego.

Na tych, którzy się okażą winnymi udzielenia pomocy do zakazanego ożenienia się, wymierzona ma być kara pieniężna na fundusz ubogich aż do wysokości 100 zł. austr. a w miarę okoliczności areszt do jednego miesiąca, a to jeżeli niezostawali w służbie rządowéj, w którym to razie postąpionem z nimi będzie wedle przepisów służbowych.

§ 45. Kto jest obowiązanym stawić się przed komisyą poborową, a bez dostatecznego usprawiedliwienia nie stawi się, uważanym będzie jakby zbiegł od poboru, a ktoby mu w tem z wiedzą udzielił pomocy, poczytanym będzie jako spółwinny zbiegostwa.

Zbiegły od stawiennictwa, jeźli zostanie uznanym za zdolnego do służby, w razie gdyby nie mógł usprawiedliwić swojéj nieobecności, służyć ma jeźli się sam stawi, rok jeden, a jeźli drogą przymusu dostawionym będzie dwa lata po za zwykły czas służbowy (§ 6). Jeźliby obowiązany stawić się a niemogący się usprawiedliwić, poczytany był za niezdatnego do wojska, wtedy podpadnie karze aresztu w pierwszym razie aż do dwóch tygodni, w drugim aż do miesiąca. Jeżeli wszelako zbiegły od stawiennictwa skończył lat 36 (§ 2), a nie może udowodnić, iż był niezdatnym do służby już wtedy, gdy należał do pierwszéj klasy wieku, naówczas karanym będzie aresztem aż do 6ciu miesięcy.

Zbiegły od stawiennictwa dostawionym będzie do poboru w tym okręgu losującym w którym schwytanym został. Wspólnicy winy zbiegostwa karani będą aresztem aż do trzech miesięcy.

Kto uskuteczni schwytanie zbiega od poboru, ten otrzyma za pośrednictwem rządu krajowego 24 zł. austr. nagrody ze skarbu państwa, które zwrócone będą z majątku zbiega i jego spólników.

§ 46. Skazany za samokalectwo na mocy prawa karnego (§§ 409 i 410), służyć będzie dwa lata dłużéj nad prawny czas służby (§ 6).

DZIAŁ JEDENASTY.

O poborze wojskowym w Pograniczu.

§ 47. Uzupełnienie wojska w Pograniczu urządzonem będzie podług prawa z d. 7 maja 1850, tudzież normy spisowéj i poborowéj z r. 1852.

Niemcy.

Berlińska *B. u. H. Ztg* pisze pod d. 9 b. m. o powodach dymisyi hr. Westphalen, iż tenże był zawsze przeciwnym téj formie zastępstwa króla przez Księcia Pruskiego, jaką obrano właśnie. P. Flottwell objął tymczasowo tekę spraw wewnętrznych, a przyszłym jego następcą ma być p. Schleinitz prezydent Szląska, który w téj chwili przybył już do Berlina. (Korespondent nasz berliński donosił, że przyszłym ministrem naznaczają powszechnie prezydenta z Magdeburga p. Witzleben. P. R. Cz.). Mówią także o innéj zmianie w ministeryum, do czego odnoszą przyjazd radzcy Bunsena (mowa tu o ministrze Raumerze. P. R. Cz.). Sejm zapewne tylko poweźmie do wiadomości ustanowienie rejencyi i zaraz potém zostanie zamknięty. Powzięcie wiadomości i niby uchwalenie rejencyi przez sejm, odbędzie się najpewniéj w formie adresu do króla. Sejm zwyczajny zwołanym będzie zapewne w styczniu. P. Flottwell, jak powszechnie mniemają, zaraz po stanowczém obsadzeniu ministerstwa spraw wewn. usunie się zupełnie od urzędowania. Niedawno temu, kiedy była mowa o zmianach osób rządowych, naznaczono p. Patowa na prezydenta Brandeburgii.

Gaz. Szląska w liście z Berlina z d. 9 b. m. donosi, że wczoraj już nadeszły drogą telegraficzną powinszowania Księciu Pruskiemu od czterech mocarstw, z okazyi objęcia przezeń rządów. Pierwsza z tych depesz i najspieszniejsza była od Cesarza Aleksandra. Członkowie rodziny królewskiej nieobecni nateraz w Berlinie, zawiadomili telegrafem o swojem bezzwłocznem przybyciu. Królowa przed kilku jeszcze dniami miała zawiadomić Księcia Pruskiego, że akt rejencyi podpisanym będzie; król uznał onego potrzebę, lecz nie bez widocznego wzruszenia podpisał. Zniknęła jednak obawa, aby podpisanie tego aktu miało wywrzeć na króla wpływ szkodliwy. Dymisya hr. Westphalena spowodowaną była przez to podobno, że tenże nie chciał się zgodzić na redakcyę reskryptu ustanawiającego rejencyę, utrzymując, że akt ten nie może się opierać na §. 56 konstytucyi (zupełnie jak *Kreuz-ztg*). Zdaniem jego akt ten powinien był wypłynąć li z woli królewskiej i udział sejmu w orzekaniu regencyi jest zbytecznym.

Turcya.

Nadzwyczajny posłannik angielski lord Redcliffe jest w Carogrodzie, a poseł francuzki p. Thouvenel opuszcza to miasto: oto najważniejszy fakt około którego grupują się wszystkie zdarzenia zaszłe w ciągu ostatniego tygodnia w świecie politycznym carogrodzkim. Tak mówią wszystkie listy i szczegółowe wiadomości ze stolicy tureckiéj do 2 t. m. sięgające. Lorda Redcliffe nazwaliśmy powyżéj posłem nadzwyczajnym; list bowiem królowéj angielskiéj wręczony przez lorda sułtanowi, oświadcza, iż lord przestał być zwyczajnym posłem W. Brytanii, a tylko w nadzwyczajnem posłannictwie uwierzytelnionym zostanie przy sułtanie. Mnóstwo pogłosek krążyło znów o szczególnym celu tegoż posłannictwa; lecz zwolna rzecz wyjaśnia się, i większość korespondentów ze Stambułu do dzienników tryestskich, do *Oester. Ztg* i *Ost-Deutsche-Post* w Wiedniu zgadzają się, iż misya ta nie ściąga się do oznaczonego przedmiotu lub sprawy, lecz celem jéj jest uspokoić w ogóle sułtana co do stanowiska i przyjaźni Anglii dla Turcyi i wpoić w Portę ufność do rządu angielskiego, a mianowicie do istniejącego gabinetu. Korespondent do *Oester. Ztg* w liście z 2go t. m. dodaje, że zaufanie to zostało nieco zachwiane przez postępowanie dzisiejszego zwyczajnego posła angielskiego Bulwera, a Porta nie wiedziała czy poseł ten jest za nią, czy też skłania się do dążeń posłów francuzkiego i rosyjskiego, Thouvenela i Buteniewa. Lord Redcliffe na pierwszem posłuchaniu zapewnił sułtana, iż rząd angielski nie zmienił bynajmniéj swéj myśli i postępowania, a jak wprzód tak i teraz obstaje za całością państwa Ottomańskiego.

Nadto ten nadzwyczajny posłannik miał objaśnić Portę względem dwóch zdarzeń: bombardowania Dżeddy przez parowiec angielski „Cyklops“ i zajęcia wyspy Perim. Korespondent do *Ost-Deutsche-Post* w liście z 2go t. m. pisze, iż tureccy urzędnicy utrzymują, że lord wyraził ubolewanie rządu angielskiego nad bombardowaniem Dżeddy, i oświadczył, że kapitan „Cyklopsa“ otrzymał za to naganę; nakoniec że lord ofiarował ze strony Anglii wynagrodzenie poszkodowanym przez bombardowanie, jeżeli nawzajem Porta zapłaci za wszystkie szkody jakie ponieśli angielscy poddani w tem mieście. Wynagrodzenie któreby w takim razie płaciła Anglia, ma być odciągnięte od sumy którą Porta winna zapłacić rodzinom poszkodowanych Europejczyków w Dżeddah; dodać tu należy, że to ostatnie wynagrodzenie wynosić ma znaczną sumę, gdy pierwsze, które obowięzuje się płacić Anglia, ograniczone być może do bardzo małéj.

Co się tyczy zajęcia wyspy Perim, posłannictwo lorda jest trudniejsze. Anglia przez lorda ma proponować, aby Porta wydzierżawiła tę wyspę Anglikom na 99 lat. Czynsz dzierżawy z téj wyspy z góry opłacony, ma być użyty przez Turcyę na założenie banku i budowę kolei żelaznéj, która jednak w monopol oddana będzie towarzystwu angielskiemu. Jestto, jak widzimy, projekt bardzo piękny i korzystny — dla Anglii. Wyraziwszy go po prostu, brzmi on: Turcya odstąpi Anglii na własność wyspę Perim; W. Brytania zapłaci za to Porcie pewną umówioną sumę; suma ta ma być użytą przez Portę na przedsiębiorstwo z którego Anglicy wyłącznie będą ciągnąć korzyści. Powiedzieliśmy: odstąpi na własność; gdyż brać co od Porty przy dzisiejszym jéj stanie w dzierżawę 99letnią, jestto najwyraźniéj brać na własność, tem więcéj gdy dzierżawcą tym jest Anglia, któréj już dzisiaj po kilku miesięcznéj dzierżawie trudno wyrugować z wyspy Perim. Mimo przeto pozoru dzierżawy, inne państwa zabór Perim uważać będą za naruszenie całości Turcyi, przez mocarstwo które najgłośniéj oświadcza się za zasadą nienaruszalności państwa ottomańskiego.

Kojąc niepokój Porty względem polityki angielskiéj, niepokój obudzony zajęciem wyspy Perim przez Anglików, wprzód nim jeszcze o jéj wydzierżawieniu była mowa, lord Redcliffe miał oświadczyć: zajęcie téj wyspy nie stało się, broń Boże, na rozkaz rządu angielskiego, lecz z polecenia dyrekcyi kompanii wschodnio-indyjskiéj. Owszem, rząd angielski zażądał z Kalkuty objaśnienia względem tego kroku, i objaśnienia tego do téj chwili oczekuje. Tymczasem gdy Anglia oczekuje objaśnienia, osada wyspy Perim — naturalnie wschodnio-indyjska, bynajmniéj nie angielska — fortyfikuje gorliwie tę wyspę i wznosi na niéj potężną warownię. Opisywaliśmy już dawniéj ważność téj wyspy, która jest wprawdzie pustą skałą wznoszącą się w ciaśninie Bab-el-Mandeb, to jest przy wejściu z morza Czerwonego na ocean Indyjski, na któréj jednak wzniesiona warownia angielska zamknie wrota tego morza, i odda w ręce Anglii panowanie nad wielką drogą handlową idącą z Europy do Azyi przez Egipt i morze Czerwone.

Mimotego wszystkiego, Porta powitała lorda Redcliffa jakoby swego zbawcę; „a sam prorok — jak mówi jeden z korespondentów do *Gazety Tryestskiéj* — nie zdołałby odjąć Turkom wiary, że przybycie lorda Canninga (tem bowiem poprzedniem mianem zwią dotąd Turcy lorda Redcliffa) zwiastuje jakieś wielkie zdarzenie.“ Zresztą nietylko Turcy — pisze korespondent do *Oesterr. Ztg* — oczekują jakiegoś wielkiego wypadku. „Mniemanie to szczególnie opanowało Greków: w najniższych szkołach elementarnych, gdzie nauczyciel sam zaledwo umie pisać, młodzież grecka jest pełna zapału i uwielbienia dla dwóch władców Europy, Aleksandra II i Napoleona III. Poseł zas francuski ubóstwiany przez Greków, zwiedza szkoły greckie i obdarza je książkami.“

Z wrażeniem jakie sprawił w świecie politycznym i dyplomatycznym przyjazd lorda Redcliffa, łączy się wrażenie uczynione przez bliski odjazd posła francuskiego Thouvenela. Ma on 13go tm. opuścić Stambuł wracając do Francyi; wyjeżdża za urlopem, lecz niektórzy mniemają, że już nie powróci. Cokolwiekbądź wszystkie ruchomości posła spakowano i wysłano do Francyi, a baronowa Thouvenel wyprzedzając męża, odpłynęła już na parowcu francuskim do Marsylii. Pierwszy sekretarz poselstwa pan Lallemand ma sprawować tymczasowo sprawy francuskie w Carogrodzie. Od czasu przybycia lorda Redcliffa, w poselstwie francuskiem i rosyjskiem ma panować nadzwyczajna czynność, a korespondent z Pera z 1go tm. donosi do *Oestr. Ztg*: „w ciągu tego tygodnia telegraf zajęty był jedynie przez poselstwa francuskie i rosyjskie, tak iż wielu pytało się: co znaczy ta tajemnicza czynność.“ Korespondent ten daléj utrzymuje, iż z Paryża i z Petersburga nadeszły do poselstw depesze gotujące jakąś nieprzyjemną niespodziankę dla „strasznego starego“ (lorda Redcliffe), którą jednak ten osiwiały dyplomata będzie umiał zniweczyć.

Obok Redcliffa, człowiekiem na którego oczy Turków są zwrócone, jest jeszcze ciągle seraskier Riza pasza, ów prezes komisyi która ma ukrócić marnotrawstwo w haremie, zwrócić wydatki publiczne do należytego celu i zaprowadzić oszczędność. Pisaliśmy już kilka razy jak trudnem to jest zadanie komisyi, jak wahającem jest w téj mierze poparcie Sułtana, jak szydzą sobie z komisyi i jej zadania damy haremowe i robią nowe szalone wydatki, *w czem sam sułtan daje przykład.* Poruszone są tysiączne intrygi by wywrócić Riza paszę, odebrać mu zaufanie sułtana, lub przynajmniej część władzy. Dotychczas żaden jeszcze się nie powiódł zamiar, lecz ani o skutku nie rozpaczają, ani w usiłowaniach nie ustają. Z drugiej strony jest partya, która Rizę paszę popiera współczuciem, szczególniej dla tego, że stara się postawić wojsko tureckie na lepszéj stopie. Nakazał on wielkie ćwiczenia i obroty, które wykonywuje załoga carogrodzka już na płaszczyznach pod Skutari, już w Daudbaszi. Na jego rozkaz rozpoczęto roboty fortyfikacyjne mające wzmocnić mury Stambułu od bramy Adrianopolitańskiéj aż do siedmiu wież. Umocnienia te nakazano budować inżynieryi i żołnierzom dla ćwiczenia się i wprawy.

Co się tycze nowych mianowań, najważniejszem jest mianowanie komisarzy Porty do Księstw Naddunajskich dla zaprowadzenia nowych kajmakamatów to jest namiestnictw, a komisarzami temi zostali Kabul-effendi i Kiami bej; wkrótce udadzą się oni do Jas i Bukaresztu.

Dodać tu jeszcze musimy jednę małą wiadomość: Do załatwienia sporu granicznego między Turcyą a Czarnogórą ma wpływać lord Redcliffe. Co się tycze okręgu Grahowa, komisya inżynierska międzynarodowa przyznała go Czarnogórze. Lecz Czarnogórcy żądają także jak wiemy, portu na wybrzeżach morza adryatyckiego i swobodnego związku z morzem uważając ten związek za konieczny warunek spokojnego bytu Czarnogóry. Rosya i Francya przyznają tę potrzebę portu i popierają żądanie Czarnogórców: tak przynajmniéj utrzymują korespondenci tak z Carogrodu jak z nadgranicza czarnogórskiego. Przeciwnie Anglia i Austrya łączą swe zdanie z Turcyą wzbraniającą się przystać na to żądanie. Zresztą sprawy i wypadki tyczące się Czarnogóry, Hercegowiny, Serbii i innych prowincyj słowiańskich oraz stan rzeczy w tych prowincyach, przedstawiliśmy w osobnych sprawozdaniach (patrz *Czas* z 6, 8 i 9go t. m.) według wiadomości z listów wprost z tych prowincyj nadchodzących.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Donoszą nam z Łancuta, że w dniu 8 b. m. wydarzył się tamże na polowaniu przypadek, który niemałą powinien być przestrogą dla lubowników téj zabawy. Małe grono myśliwych złożone z kilku przybyłych tam gości, pomiędzy którymi znajdował się także fmp. książę Lichtenstein tudzież syn jego jedynak 19-letni, po śniadaniu w lesie zabierało się do dalszego pochodu. Młody książę Lichtenstein żądając ładunków, zbliżył się do swoich strzelców, którzy jeszcze spoczywali mając przed sobą na ziemi nabite fuzye. Strzelcy przez uszanowanie powstając nagle z ziemi, potrącili przypadkiem jedną fuzyę, która niebawem wystrzeliła. Książę potoczył się i upadł, otrzymawszy pełny nabój grubego szrutu w lewą stopę. Przywieziono rannego do zamku i równocześnie zawezwano telegrafem z Krakowa prof. Bierkowskiego, który przybywszy do Łancuta nazajutrz rano i odbywszy naradę z czterema tamecznymi lekarzami, uznał że noga nie jest do uratowania całkowicie, a niechcąc dłużéj czekać i wystawiać ranionego na niebezpieczeństwo utraty życia z powodu możebności nastąpienia zgorzeliny, lub ciężkich przypadów nerwowych, tém bardziéj, że nietylko wszystkie ścięgna wierzchnie, ale nadto tylne członki palców i przednie końce kości śródnoża zupełnie pogruchotane i stawy pomiędzy niemi poszarpane i odsłonione były, zadecydował przedsięwzięcie amputacyi czterech palcy i takową na uśpionym chloroformem wykonał. Mały palec ocalono, lubo z niemałą trudnością. Mierna gorączka nastąpiła wieczorem; pacyent przespał jednak noc spokojnie. Następnego dnia po upływie 24 godzin obejrzano i odświeżono opatrzenie. Zrośnięcie się brzegów rany już w większéj części w ciągu téj jednéj doby nastąpiło; pozostawiono jednak podwiązki jeszcze na dni parę, dopóki nie umocni się należycie. Jeżeli się to połączenie ostoi, czyli jeżeli się spojone brzegi rany nie rozpadną, wtedy doleczanie skróci się o kilka tygodni i ranny otrzyma dosyć kształtną stopę, a co większa nie dozna żadnéj na przyszłość przeszkody w chodzeniu. Dla zapewnienia się pod tym względem zatrzymano prof. Bierkowskiego na parę dni dłużéj w Łancucie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Tryest 11 paźdz. Król Otto przybył tu dziś rano i wsiadłszy na parowiec odpłynął przed południem do Grecyi.

Najważniejszemi zdarzeniami w polityczném świecie carogrodzkim w ciągu ostatniego tygodnia jest pobyt tam lorda Redcliffa w charakterze nadzwyczajnego posła angielskiego bliski wyjazd posła francuskiego Thouvenela i czynności seraskiera Riza-paszy, Celem posłannictwa lorda Redcliffa ma być w ogóle wpoić w Portę zachwiane zaufanie w politykę angielską i zapewnić sułtana, że W. Brytania tak teraz jak wprzódy prawnie utrzymać całość i nietykalność państwa Otomańskiego. Lecz szczegółowe posłannictwa lorda, mianowicie w sprawie o wyspę Perim, niezupełnie zgadzają się z tą ogólną misyą lorda, jak to wskazujemy powyżéj zdając sprawę z wypadków i obecnego stanu rzeczy w Carogrodzie.

Swieża poczta wschodnio-indyjska z wiadomościami z Kalkuty do 8go września sięgającemi, nadeszła 11go t. m. do Tryestu. Treść tych wiadomości przesłana telegrafem, przedstawia nieco w lepszém położeniu rzeczy w Hindostanie na korzyść Anglików, chociaż do przełamania i stłumienia powstania jeszcze bardzo daleko, a co się tyczy możebności zupełnego ustalenia na nowo władzy angielskiéj w Indyach, trwa ciągle jednakowa wątpliwość. Zresztą nawet co do téj małéj poprawy położenia na korzyść Anglików, czekać trzeba szczegółowych wiadomości. Dowódcy angielscy spodziewają się że po ustaniu deszczów i za nadejściem pory zimowéj, rozpocząwszy działania na szerszy rozmiar, stłumią powstanie. W istocie działania wówczas dopiero sprawić mogą jakąś większą zmianę.

Teraz albowiem, chociaż listy angielskie głoszą znów o nowem zwycięstwie w Indyach środkowych odniesionem przez jenerała Robertsa nad powstańcami gwaliorskimi w okolicy miasta Valhann (nie ma daty kiedy?) i o cofaniu się powstańców na równinach nadgangesowych od Sultanpore ku Sassanpoor przed jenerałem Grant; to jednak na obu teatrach wojennych, *środkowo-indyjskim i nadgangesowym*, powstańcy są w znacznych siłach a rozdzieleni na liczne oddziały, zajmują większą część otwartego kraju, tam pod dowództwem Tantia-Topay, Pundit-Rak, tu prowadzeni przez Begum łuknowską i Nena Sahiba. Gdyż i ten ostatni, miany za zupełnie przepadłego, stoi w obozie okopanym pod Dhorguri.

W Pendżabie, po stłumieniu sprzysiężenia wojskowego, jeszcze nie przywrócono porządku, a komisarz rządowy w téj prowincyi sir John Lawrence odpływa do Anglii, podobno zniechęcony. Smutném dla władzy angielskiéj w Indyach a wiele mówiącym wypadkiem jest, że w Beharze, w jednéj z najdawniejszych posiadłości, powstanie wzburzyło naród do gruntu, gdy tymczasem w Pendżabie, w najpóźniejszym zaborze angielskim, objawiło się dotychczas jedynie sprzysiężenie wojskowe.

Według doniesień z Chin z Hong-Kong z 24go sierpnia, nadesłanych wraz z pocztą wschodnio-indyjską, starcia Chińczyków z Europejczykami w Kantonie i w Chinach południowych ustały, a stan rzeczy znacznie tam się polepszył. „Waleczni“ zaprzestali napadów; dotychczasowy komisarz cesarski, zachęcający Chińczyków do walki, został odwołany, a w jego miejsce przyjść ma Kweiliang, pełnomocnik chiński przy zawieraniu traktatu pokojowego w Tien-sin; mieszkańcy zaczynają wracać do Kantonu. Spokój ten jednak nie jest widać zupełny, gdyż obok czytamy doniesienie, iż Anglicy musieli zburzyć w dniu 10go sierpnia część miasta Namtow, z powodu napadu Chińczyków na łódź angielską.

Admirał angielski Seymour wrócił już z Japonii do Hong-Kong; fregata zaś austryacka „Novara“ opływająca do koła ziemię, odpłynęła z wód chińskich do Japonii.

Antoni Kłobukowski odpowiedzialny Redaktor.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 paźhziern.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	455	450
Ruble obrączkowe agio	$6\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.	$103\frac{3}{4}$	$99\frac{5}{8}$
Cwancygiery . . . złr.	$101\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	8 —
Napoleondory 20 fr. „	8 2	7 57
Dukaty holend. ważne „	4 42	4 36
„ austryackie „	4 43	4 37
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	$80\frac{3}{4}$	80
Obligacye indemn. z kupon. „	84	$83\frac{1}{4}$
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	$82\frac{1}{2}$	$81\frac{3}{4}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{6}$

Wiedeń 12 październ. (telegraf.)	
Augsburg	102
Hamburg	$74\frac{3}{8}$
Londyn	$9\ 55\frac{1}{2}$
Paryż	$118\frac{3}{8}$
Agio od złota	4 43
5% Metaliki	$82\frac{3}{16}$
$4\frac{1}{2}$% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	309
„ „ 1839	131
„ „ 1854	$109\frac{5}{8}$
Pożyczka narodowa 5%	$82\frac{3}{8}$
Obligacye indemniz. galic.	$81\frac{1}{2}$
Akcye Bankowe	948
„ kredytu ruchomego	239
„ kolei francusko-austryackich	257
„ kolei północnéj	1700

Lwów 8 październ.		
Dukat holenderski	4 40	4 37
„ austryacki	4 43	4 40
Półimperyał rosyjski	8 9	8 4
Rubel rosyjski	1 34	1 33
Talar pruski	$1\ 30\frac{1}{2}$	1 29
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 9	79 50
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 20	81 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 53	82 10

Warszawa 6 październ.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 46
Obligi skarbowe „	92 69	— —
kupon	—	$7\ -\frac{1}{2}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	— —
kupon	—	$-\ 17\frac{1}{2}$

Wrocław 9 październ.		
Banknoty austryackie	$100\frac{1}{2}$	—
Polskie bilety bankowe	—	89
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$98\frac{3}{4}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$87\frac{3}{4}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	81	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Lwów 6 październ. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy ($82\frac{1}{2}$ fun.) 2 złr. 56 kr.; — żyta (79 funt.) 1 złr. 40 kr.; jęczmienia (68 funt.) — złr. — kr.; — owsa (46 fun.) 1 złr. — kr; hreczki 1 złr. 36 kr.; grochu 1 złr. 42kr.; ziemniaków 38 kr.; cetnar siana złr. — 52kr., słomy pasznistéj — kr., okłotów 33 kr.; — sąg drzewa bukowego 9 złr. 35 kr.; dębowego — złr. — kr.; sosnowego 7 złr. 45 kr. — mas krup pszennych —, jęczmiennych $4\frac{1}{2}$k., jaglanych — ., hreczanych $4\frac{1}{4}$k.; mąki pszennéj —kr., żytnéj— k.; piwa zwykłego —kr., lepszego — k.; wódki przedniéj —kr., 20-stopniowéj bez podatku — k.; — funt masła — kr.; — szmalcu wieprzowego —kr., — łoju—k; mięsa wołowego — k. mon. kon. (G. L.)

Gdańsk 9 października. W tym tygodniu mieliśmy pogodę zmienną. Silne deszcze i znowu najpiękniejsze słońce, słowem, czas nader przychylny dla zasiewów zimowych, które pomimo nadzwyczajnéj suszy bardzo pięknie się przedstawiają.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 81, żyta 27, grochu –. Belek sosnowych 5,030. dębowych 141. Bali dębowych łasztów 388. Maku cet. 11.

Wysokość wody z 5" spadła na 2 pod zero.

Handel zbożowy w Anglii, dla braku spekulacyi w zupełnem pozostał odrętwieniu. Zapasy szczupłe, dowozy nie wielkie, ale że takowe na potrzeby konsumcyi wystarczają, żadne ważniejsze tranzakcye nie mają miejsca. Uporczywe deszcze przeszkadzają robotom około roli. Zbiór ostatni pszenicy co do ilości obfity, bardzo podrzędnie wypadł pod względem kondycyi i gatunku, a że rolnicy śpieszą się ze sprzedażą ziarna do konserwacyi nie zdatnego, ceny przeto zboża pod tym naciskiem nie mogą się podnieść.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne, mocniéj a nawet wyżéj od londyńskiego się trzymały. We Francyi zawieszenie skali ruchoméj opłat od zboża zagranicznego, na rok jeden zostało przedłużonem, co wszakże na położenie handlu żadnego nie wywarło wpływu.

W Holandyi, Belgii i głównych morza Baltyckiego portach pod wpływem obojętnych wiadomości z Anglii, żadnego nie było ruchu, a obrót interesów li tylko do miejscowéj ograniczał się konsumcyi.

Na naszéj giełdzie nie było życia i w całym tygodniu przeszło z rąk do rąk łasztów pszenicy 235, żyta 140, jęczmienia 21, grochu 13. Pszenica najrozmaiciej w wadze od 115 do 138 funtów.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 121 do 130 od 315 do 420	23	26	31	17
	— 131 — $13\frac{7}{8}$ — 435 — 530	32	23	39	25
Żyto	— — — 130 — 288 — 300	21	20	22	16
Jęczmień	— 111 — 116 — 264 — 306	20	—	23	—
Groch	— — — — — 430 — 450	31	17	33	25

Spirytus beczka $14\frac{2}{3}$.

W drzewie, sprzedano:

Belek sosnowych 1,500 sztuk 21 $\frac{12}{12}$" po $6\frac{3}{4}$ srgr. kub.

„ „ 200 „ 27 $\frac{15}{15}$" „ $9\frac{1}{8}$ „ „

Bali dębowych kóp 10 od 1160 do 1220 tal. k.

Plansonów dębowych sztuk 1000 po 9 srgr. kubik.

Belek dębowych sztuk 800 po $13\frac{1}{2}$ srgr. kubik.

Klepek kóp 200 po 44 do $45\frac{1}{2}$ tal. kopa.

Kurs zamian: Londyn $200\frac{3}{4}$ — Amsterdam 102. — Hamburg 45. Paryż 80. Warszawa 90.

Alexander Makowski et Comp.

Przyjechali od 11 do 12 października

HOTEL POLLERA. Kalinowski Wojciech burmistrz z żoną, Pruszakowa Amalia wł. dóbr z Rzeszowa Książęta Radziwiłłowie Bogusław i Ferdynand z Rosyi. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Estreicher Aleksander właś. dóbr z Trzebini. Blumenthal Michał kupiec z Cieszyna. Linnicke Karol kupiec z Gliwic. Herdin Józef wł. dóbr z Węgier. Fastenberg Edward pułkownik ze Lwowa.

Wyjechali: Sichen Tadeusz wł. dóbr do Warszawy. Neupauer Ambroży dok. med. do Galicyi. Reiter Józef kupiec do Lwowa. Działyński Bronisław właś. dóbr do Kijowa. Jordan Adolf wł. dóbr do Błonia. Kamocki Józef wła. dóbr do Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Księżna Olimpia Radziwiłłowa właś. dóbr, Olimpia Wojciechowska właśc. dóbr z Polski. Mikołaj Dąmbski wł. dóbr z Oświęcima Maciéj Fischer właśc. dóbr z żoną z Mikołaja. Ludwik Komarnicki adwokat, Władysław Wolski, Lucyan Ortyński artyści dramatyczni z Bochni. Karol Roth podpułkownik, Maurycy Lubach porucznik z Preszowa.

Wyjechali: Karol Roth podpułkownik, Maurycy Lubach porucznik do Wiednia. Józefa Stojowska wł. dóbr do Jasielskiego, Agata Szwejkowska wł. dóbr na prywatne mieszkanie. Władysław Wolski, Lucyan Ortyński artyści do Bochni Honorata Uznańska wł. dóbr z córką do Rabki. Konrad Daszkiewicz wł. dóbr na Litwę.

HOTEL SASKI. Witalis Kraszewski właś. dóbr z Podola. Antoni Niedzielski wł. dóbr ze Zabawy. Fryderyk bar. Lipowski major z Radoczy. Józef hr. Wielopolski wł. dóbr z Prus. Adolf bar. Lipowski z Huciska. Piotr Kostecki doktor med. i chir., Teofil Borzęcki wł. dóbr, Teofil Gawroński właś. dóbr z Polski. Włodzimierz Młocki obyw. ze Lwowa.

Wyjechali: Korneli Niedzielski technik, Adam Wygrzywalski adwokat do Galicyi. Stanisław Madejski właś. dóbr z żoną do Leżajska. Gustaw Wilamowski lekarz do Warszawy. Eustachy Dubiecki wła. dóbr ze synami do Wrocławia. Józef Gostkowski wł. dóbr, Zygmunt hr. Wielopolski właś. dóbr, Amalia Ciołkowska obyw., Jan Nieporski obyw. z córką, Paulina margrabina Wielopolska wł. dóbr, Ewa hr. Potocka właś. dóbr, margrabia Wielopolski wł. dóbr, Władysław Wolicki wł. dóbr do Polski.

HOTEL POLSKI. Majsel Józef obyw. z familią, Delwar Jan obyw., Jadowski Józef obyw. z Polski. Górski Józef urzędnik z Warszawy. Herzog Ferdynand aptekarz z Dębicy. Stokowski Stanisław obyw. z Galicyi. Szwabe wł. dóbr z Bochni.

Wyjechali: Karniewski Wawrzyniec obyw. do Prus. Mazarakowa Olimpia obyw. z córką, Górski Józef obyw. do Warszawy. Serwatowski Jan obyw. do Galicyi. Szwabe wł. dóbr do Bochni. Szczyt Józef obyw. do Wiednia.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Data	Godzina	wys. bar w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. według Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	6	329‴ 08	+10 8	82	połud.wsch. słaby	pogoda		+ 3 7	+ 12 1
	10	329 37	8 9	94	zachodni „	„			
12	6	329 31	7 1	97	północny „	„			

W Drukarni CZASU. — Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski